SPRAWOZDANIE

z posiedzeń Oddziału

HIGIJENY PUBLICZNEJ,

medycyny sądowéj i statystyki lekarskiéj

47go Zjazdu przyrodników i lekarzy niem.

odbytego w Wrocławiu w dniach od 18 do 24 Września 1874.

Skreślił

Dr. K. GRABOWSKI

Docent higijeny publicznéj i prywatnéj w Uniw. Jagiellońskim.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.

1875.


Biblioteka Jagiellońska
1002722199

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń Oddziału higijeny publicznéj, medycyny sądowéj i statystyki lekarskiéj 47 Zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich odbytego w r. 1874 w Wrocławiu.

Skréślił Doc. Dr. Grabowski w Krakowie.

Na 42 Zjeździe lekarzy i przyrodników niemieckich, odbytym w roku 1867 w Frankfurcie n. M., utworzono po raz piérwszy oddział poświęcony higijenie publicznéj. Aczkolwiek na następnych zjazdach na posiedzeniach oddziału tego więcéj nieraz zajmowano się kwestyjami formalnemi, aniżeli naukowemi, jak n. p. w Inspruku, gdzie wśród żarliwych rozpraw nawet do zamieszań nieraz przychodziło; to mimo to oddział ten coraz więcéj rozwija się i za każdym zjazdem większe budzi zajęcie, coraz więcéj téż licząc członków.

Po zawiązaniu się w r. 1873 Stowarzyszenia ochrony zdrowia publicznego, mającego także odbywać coroczne zjazdy, zachodziła obawa, że oddział ten straci na wziętości tak, jak sekcyje oftalmologiczne i chirurgiczne nie budzą już dziś tego zajęcia, co dawniéj, po utworzeniu odpowiednich kongresów; jednak wśród ogólnego dziś zwrotu medycyny i umysłów w ogóle ku higijenie, obawy te okazały się płonnemi. Przekonano się, że oba ciała obok siebie istnieć i rozwijać się mogą, zajmując się, jedno, jako zbiór ludzi zawodowych badaniami kwestyj higijenicznych; a drugie, złożone z lekarzy praktycznych, zajmując się zużytkowaniem wyników badań pierwszego.

Na zeszłorocznym téż zjeździe wrocławskim okazało się jasno, że byt oddziału higijeny publicznéj bynajmniéj nie jest zachwianym: nie dotykano już kwestyj formalnych raz omówionych, a krótki czas, jaki można było na posiedzenia przeznaczyć, poświęcono rozbiorowi przedmiotów programem oznaczonych.

Liczba członków, którzy się do oddziału tego wpisali, była stosunkowo bardzo znaczna; a czyniąc zadosyć ogólnemu życzeniu, oddział ten obradował w godzinach popołudniowych, podczas, gdy inne oddziały w godzinach rannych odbywały swe posiedzenia, a to w tym celu, aby i członkowie innych oddziałów mogli téż brać w nich udział. Za miarę zaś zajęcia, jakie obrady oddziału tego budziły, może posłużyć ta okoliczność, że gdy inne oddziały po trzy tylko posiedzenia odbyły, oddział higijeny odbył cztéry, z których drugie nieprojektowane odbyło się równocześnie z drugim wspólnym obiadem uroczystym.

Po piérwszém posiedzeniu ogólném zjazdu nastąpiło ukonstytuowanie się oddziału w dniu 18 września. Posiedzenie zagaił krótką przemową wyznaczony do tego przez komitet urządzający Tajny radca Wendt, Przewodniczącym piérwszego posiedzenia obrano Dra Benekego z Marburga, a sekretarzami Dra Hirta i Dra Körnera z Wrocławia.

Na posiedzeniu piérwszém, które się odbyło w dniu 19 września, złożył najpiérw Dr. Sachs (Halberstadt) imieniem komisyi przygotowawczéj krótkie sprawozdanie z jéj czynności, a następnie przystąpiono do obrad nad piérwszym przedmiotem programu, którego sprawozdawcami byli Dr. Reinchard (z Drezna) i Dr. Wasserfuhr (ze Strasburga):

Oznaczyć te środki zaradcze policyjno-lekarskie przeciw cholerze, których prawne zaprowadzenie w całém państwie niemieckiém byłoby pożądaném i celowi odpowiédniém.

Dr. Reinchard (z Drezna), zwróciwszy uwagę na to, że mimo istnienia pojedyńczych rozporządzeń nie ma ogólnego prawa, którego potrzeba nie może ulegać ani na chwilę wątpliwości, aczkolwiek ani jeden punkt pod względem ajtyjologii cholery stanowczo nie jest znanym; przeszedł do oznaczenia tych szczegółów, któreby ująć należało w przepisy prawne. Podzielił je na trzy gromady,

zaliczając do piérwszéj środki potrzebne, aby sprawdzić wybuch cholery epidemicznéj i stan jéj każdego czasu; w drugiéj pomieścił zarządzenia skierowane przeciw samemu przyrzutowi cholerycznemu, jego zawleczeniu i rozmnożeniu; a w trzeciéj nareszcie, przeciw usposobieniu osobniczemu istniejącemu w miejscu, gdzie choroba ta panuje.

Piérwsza gromada obejmuje wedle sprawozdawcy: 1) Zobowiązanie naczelników rodzin, a względnie lekarzy, aby donosili o każdym im wiadomym przypadku cholery. 2) Obowiązek urzędów policyjnych miejscowych do spisywania przypadków, o których im donoszą.

Do drugiéj gromady należą przedewszystkiém środki odwietrzające. Można się spierać pod względem środków i sposobów odwietrzania; ale potrzeba ich wątpliwości nie ulega ani ze względu na chorego, ani tém bardziéj ze względu na pozostałą ludność: dla tego téż z wykonaniem odwietrzania nie można się spuszczać na pojedyńcze jednostki, ale czynność tę trzeba poruczyć władzom miejscowym. Do obowiązków tychże władz należy téż w szczególności:

1) Urządzać odwietrzanie.

2) Ustanawiać odwietrzaczy do odwietrzania mieszkań, okrętów, dołów i t. d.

3) Po stosowném wywłaszczaniu niszczyć przedmioty małéj wartości, a trudno odwietrzać się dające.

4) Urządzać szpitale i trupiarnie.

5) Zarządzać przymusowe przenoszenie chorych do szpitali i trupów do trupiarni, oraz usuwać zdrowych jeszcze ludzi z domów mocno zakażonych.

6) Na zasadzie odpowiedniego wywłaszczania z mieszkań, obmyślać przytułki ludności, którą musiano usunąć z domów zakażonych, jakotéż urządzać trupiarnie.

Koszta tak odwietrzania, jak wszelkiego rodzaju wywłaszczania, winny ponosić kasy kraju, a względnie kasy państwa.

Środki trzeciéj gromady odnoszą się do czasu poprzedzającego wybuch epidemii i służyć mają do tego, aby utrzymać w czystości ziemię, powietrze i wodę. Zważywszy na doświadczenia zrobione w Anglii i świéżo w Gdańsku, zdaniem sprawozdawcy oczekiwane prawo powinno:

1) Obowięzywać urzędy policyjne miejscowe do usuwania wszelkich im wiadomych szkodliwości tak na publicznych, jak i na prywatnych miejscach.

2) Oznaczyć postępowanie, według którego szybko usuwanoby te szkodliwości niezawiśle od rozstrzygnięcia wątpliwych okoliczności pobocznych, np. kto winien ponosić koszta usuwania.

3) Ułatwić nabywanie pieniędzy gminom celem uskuteczniania większych robót zdrowotnych, a mianowicie wedle sprawozdawcy należałoby w tém celu założyć instytut kredytowy uposażony z funduszów państwa.

Drugi sprawozdawca, Dr. Wasserfuhr (ze Strasburga), zgadzając się z poprzednim mowcą pod względem potrzeby nowego prawa, mniema, że należy w niém pomieścić tylko szczegóły celowi jego odpowiednie, pomijając wszystko to, co jeszcze wątpliwości ulegać może: tak nie zaleca np. urządzenia kwarantan na granicach państwa niemieckiego. Sprawozdawca poczytuje za ważne wszystko to, co się odnosi do utrzymania czystości ziemi. Przemawia również za obowiązkiem donoszenia o przypadkach cholery i spisywania tychże; daléj za urządzeniem osobnych szpitali epidemicznych, osobnych cmentarzy i zakładów odwietrzających. Nareszcie przeciw usposobieniu osobniczemu, nabytemu przez niestósowny sposób życia, nie można zdaniem jego prawnie nic postanowić.

W końcu sprawozdawca ten wnosi, aby mające się wydać prawo nosiło tytuł ogólniejszy, prawa o środkach przeciwko chorobom nagminnym.

Gdy oba te sprawozdania, które oklaskami przyjęto, prawie dwie godziny czasu zajęły, na rozprawy nie wiele pozostało czasu; dlatego téż nie miały ony tego znaczenia, jakiegoby się po ważności przedmiotu spodziewać należało. Przewodniczący poddał najpiérw pod rozprawy piérwszą gromadę środków zalecanych przez Dra Reincharda. Dr. Pistor, mniemał że obowiązek donoszenia powinien dotyczyć nie tylko lekarzy, ale wszystkich, do których świadomości przypadek dojdzie; jeżeli bowiem w chorobach bydlęcych obowiązek ten jest powszechnym, to tem bardziéj powinien nim być w chorobach ludzi. Dr. Strahler mniemał że w takim razie łatwo jeden na drugiego spuszczać się będzie; że jednak obok lekarzy należy zobowiązać do donoszenia także i duchownych. Tajny radca

Eitner nadmienił natomiast, że, mając donieść o chorobie, trzeba ją koniecznie rozpoznać, co nawet dla lekarzy jest czasem rzeczą trudną.

Dr. Beckmann, zgadzając się na to, aby i duchownych do tego zobowiązać, wyraził życzenie, aby donoszono nie władzom policyjnym, ale wprost lekarskim. Wreszcie przemówił jeszcze Dr. Sachs, poczém wnioski sprawozdawców przyjęto.

Odnośnie do drugiéj gromady środków dotyczących przyrzutu cholerycznego, Dr. Pistor przemawia za ograniczoną kwarantaną i za zakazem przewozu szmat. Dr. Asch kładzie największy nacisk na to, co się zarządzi w piérwszych przypadkach zarazy, i wymaga, aby lekarz, który piérwszy dostrzeże chorobę, miał władzę kazać zniszczyć wszystkie te rzeczy, za pomocą których przyrzut mógłby być rozwleczonym.

Co do trzeciego działu Dr. Göttisheim (z Bazylei) żądał, aby przy wybuchu zarazy rząd starał się o dobre żywienie ubogich i to na koszt państwa. Dr. Asch zaś nie spodziewał się ztąd niewątpliwego skutku: albowiem z jednéj strony wpływ pożywek na usposobienie do cholery nie jest jeszcze stwierdzonym; a z drugiéj nie da się oznaczyć, kiedy zacząć, a kiedy skończyć to żywienie. Wedle jego zdania należy to pozostawić dobroczynności prywatnéj, a władze powinny tylko czuwać nad tém aby sprzedawano żywność dobrą i niefałszowaną. Za odpowiednie uważa téż pouczanie o stósownem pożywieniu.

Po tych rozprawach całkiem nie wyczerpujących posiedzenie zamknięto. Powiadam niewyczerpujących: bo ani słówkiem nie wzmiankowano o tém, że należałoby zakazać wszelkich nagromadzeń ludności, jak targów, pielgrzymek, i że może pożyteczną byłoby rzeczą, zarządzić odwiedziny lekarskie po domach nawet zarazą niedotkniętych, — doświadczenie przynajmniéj za témby mówiło.

Na posiedzeniu drugiém w dniu 22 września przewodniczył Dr. Sachs, obowiązki sekretarzy pełnili Dr. Hirt i Dr. Dyrenfurth (obaj z Wrocławia), a na porządku dziennym był III punkt programu:

Oznaczyć te środki zaradcze policyjno-lekarskie, które wedle doświadczeń świéżo w Berlinie poczynionych poczytywać należy za potrzebne, aby uchronić ludzi i źwiérzęta od

zarażenia się nosacizną przy spożywaniu mięsa źwiérząt tą chorobą dotkniętych.

Przedmiot ten mniéj ważny, a przynajmniéj nie tak bardzo naglący, daleko téż mniéjszą liczbę członków ściągnął na posiedzenie.

Sprawozdawca Dr. Dammann (z Eldeny) wnosi, aby przyjąć następną rezolucyję:

Oddział uznaje, że niezbędną jest jednostajna dla całego państwa niemieckiego ustawa przeciw zarazom źwiérzęcym, a to ze względu na coraz większe szérzenie się nosacizny i innych chorób źwiérzęcych, jako téż na niebezpieczeństwa ztąd dla ludzi wyniknąć mogące.

Uzasadnia ją zaś tém: Ciągle wzmagająca się liczba rzezalni końskich wymaga zmiany przepisów policyjnych; gdyż dotychczasowe przepisy nie wystarczają tak ze względu na choroby zaraźliwe źwiérząt w ogóle, jak w szczególności ze względu na nosaciznę. Wprawdzie zarażanie się ludzi przy spożywaniu mięsa źwiérząt nosacizną dotkniętych nie jest stwierdzoném; ale jest możliwém, zwłaszcza, że nie brak spostrzeżeń co do zarażania się dzikich źwiérząt w ogrodach zoologicznych. Dr. Dammann nie rozstrzyga, czy przytém jad nosacizny dostaje się do ciała przez strawienie, czy téż za pośrednictwem nadżerek w ustach lub żołądku. Ze względu środków ostrożności zalecałoby się mianowicie oglądanie koni przed zabiciem i po témże.

Rozpraw nad przedmiotem tym prawie nie było. Dr. Börner, Dr. Ulrich, Dr. Wasserfuhr i Dr. Strahler przytaczali tylko przypadki nosacizny w ogrodach zoologicznych i zwracali uwagę na to, że corocznie znaczna liczba ludzi nosaciźnie ulega.

Wniosek Dra Dammanna mimo protestacyi Dra Friedberga (z Wrocławia) przeciw uchwalaniu w ogóle rezolucyj przyjęto znaczną większością.

Wzięto następnie pod obrady punkt V programu: Jakie środki należy przedsięwziąć celem zaprowadzenia powszechnéj statystyki śmiertelności, a względnie, powszechnego oglądania zwłok. Sprawozdawca Dr. Beneke (z Marburga) przypomina, że statystyka śmiertelności, ta podstawa higijeny publicznéj, w Niemczech w nader opłakanym znajduje się jeszcze stanie. W niektórych tylko małych państwach niemieckich starannie jest przeprowadzoną, przedewszyst-

kiém w Hamburgu, gdzie przy każdym przypadku śmierci lekarz przyczynę śmierci stwierdza i gdzie istnieje do tego osobny inspektor lekarski. W Bawaryi i Saksonii istnieje system oglądania zwłok przez nielekarzy, ze skutkiem częściowo zadawalniającym. Mówca kréśli daléj urządzenia angielskie, które doprowadziły do świetnych wyników; wspomina o urządzeniach w Holandyi, Belgii, Austryi i innych krajach; jakotéż omawia sposób, w jakiby w Niemczech postąpić należało; a nakoniec wnosi, aby oddział higijeny publicznéj wystósował do Sejmu związkowego petycyję, w niéj zaś upraszał o zaprowadzenie we wszystkich państwach związku niemieckiego powszechnych oględzin zwłok przez wyuczonych i do tego ustanowionych oględowników, których zadaniem byłoby wyśledzić w każdym przypadku, o ile można dokładnie, przyczynę śmierci i czuwać, aby takowa była zapisywaną w świadectwach śmierci wydawanych przez lekarzy leczących, a to, o ileby się dało uczynić, w całych Niemczech według jednostajnego wzoru.

Wniosek ten, mimo, iż Dr. Friedberg znów się opiérał, uchwalono.

W końcu posiedzenia Dr. Oldendorf (z Berlina) uczynił wniosek dotyczący zużytkowania dla statystyki śmiertelności wykazów zawartych w corocznych sprawozdaniach Towarzystw ubezpieczeń na życie. Dla spóźnionéj pory odroczono posiedzenie do dnia następnego.

Trzeciemu i czwartemu posiedzeniu przewodniczył również Dr. Sachs, a obowiązki sekretarzy pełnili ci sami, co na drugiém posiedzeniu.

Na początku posiedzenia 3go Dr. Beneke odczytał projekt petycyi do sejmu związkowego wnieść się mającéj, a dotyczącéj zaprowadzenia oględzin zwłok w celach statystyki. W rozprawach Dr. Varrentrapp (z Frankfurtu n. M.), mniemał, że przyczyny, dla czego z jednych miejsc posiadamy dobrą, a z drugich złą statystykę, szukać należy w tém, że wsi i małych miasteczek dla braku sił odpowiednich nie można stawiać na równi z dużemi miastami; prawo więc winno okoliczność tę uwzględnić. W Frankfurcie zaprowadzone są oględziny zwłok wykonywane przez lekarza jednego, t. j. fizyka, i dobre już owoce wydały: z jednéj strony zapobiega się przez to fabrykacyi aniołków (!), bo, jeżeli u mamki częste przypadki śmierci

wydarzają się, lekarz, którego baczności to ujść nie może, dochodzi przyczyny; a z drugiéj strony wpływa to na zmniejszenie obawy rozbioru zwłok tak, że w Frankfurcie prawie na 41—45% wszystkich zmarłych sekcyje robione bywają, od czego nawet prawowierni żydzi nie wyłączają się.

Dr. Wasserfuhr (ze Strasburga) nie widzi potrzeby petycyi, bo sejm zajmował się już tą sprawą; nie zgadza się na zaprowadzenie ogólnego oglądania zwłok dla statystyki lekarskiéj, bo takowe winno tylko zapobiegać, ażeby nie grzebano żywcem. Podanie przyczyny śmierci można pozostałéj rodzinie pozostawić, bo w statystyce lekarskiéj nie tyle idzie o dokładne rozpoznanie chorób, ile o oznaczenie pewnych grup chorób. Zapatrywań Dra Varrentrappa pod względem różnicy między miastami a wsiami nie można uwzględnić, bo gdzież ustanowić granice. Dr. Albu (z Berlina) kréśli urządzenia kart śmierci istniejące w Wrocławiu i Berlinie, uważając je za odpowiednie i wystarczające. Po wsiach jednak nie dadzą się one zaprowadzić; ale i tam oglądanie zwłok należy poruczyć lekarzom, a gdy to na teraz jest niemożliwém, trzeba się uciec do samopomocy, jak to uczyniło n. p. Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego w okolicach Dolnego Renu.

Po téj krótkiéj a zajmującéj rozprawie, dotyczącéj przedmiotu nader ważnego, który i na zjeździe lekarzy polskich w r. 1869 był poruszonym, uchwalono proponowaną petycyję, jak również i następną rezolucyję odnoszącą się do Towarzystw zabezpieczenia na życie, którą wniesiono na ostatniém posiedzeniu:

Oddział higijeny publicznéj uważa za rzecz pożądaną, aby zobowiązać Towarzystwa zabezpieczenia na życie przy wydać się mającéj nowéj ustawie o zabezpieczeniach do ogłaszania corocznie wykazów statystycznych z uwzględnieniem przyczyn śmierci, a to według jednostajnego ściśle przepisanego wzoru.

Z kolei jeneralny lekarz Dr. Roth z Drezna zdawał sprawę z IVgo punktu programu: Jakiemi wskazówkami pod względem higijeny publicznéj należy się kierować w ocenianiu cmentarzy i co prawodawstwo pod tym względem rozporządzić winno. Mówca uzasadnia potrzebę zaprowadzenia oględzin zwłok i domów przedpogrzebowych, a następnie

przechodzi do szkodliwości cmentarzy, mianowicie zaś do omówienia wpływu, który wywiéra rozkład na wodę, powietrze i ziemię.

Wpływ istot rozkładających się na wodę zaprzeczyć się nie da; mianowicie na wodę zaskórną (gruntową), która, wznosząc się, może dotrzéć aż do trupów i wypłókiwać je. O wpływie tym przekonano się mianowicie przy osączaniu (drenowaniu) cmentarzy. Są jednak cmentarze, na których woda względnie jest czystą; zależy to od dróg, któremi woda odpływa. Przypuszczając jednakże zanieczyszczenie wody przez cmentarze, niepodobna pominąć zanieczyszczenia téjże przez znaczną ilość zwiérzęcych istot ulegających rozkładowi w ziemi i na powierzchni téjże, w obec któréj nic nie znaczy liczba trupów po cmentarzach.

Nie ulega również wątpliwości wpływ cmentarzy na powietrze. Ziemia nie pochłania gazów wydobywających się z trupów, ale te ostatnie tworzą na powierzchni warstwę co do gęstości odpowiednią prawie powietrzu atmosferycznemu: znajdująca się bowiem większa ilość cięższego kwasu węglowego równoważy zasób lżejszych węglików wodu. Znaną jest szkodliwość cuchnących mięszanin gazów; ale robotnicy strun, czyściciele kloak, anatomowie, znoszą atmosferę taką stosunkowo dobrze. Znanemi są również otrucia gazami cmentarnemi, ale mają one miejsce tylko n. p. po otwarciu długo zamkniętych grobów rodzinnych; w ogólności zaś powietrze na cmentarzach nie jest szkodliwém. Przyczynę tego upatruje Pettenkofer w ogromném rozcieńczeniu wydobywających się gazów. Wedle zaś Flecka, który w ostatnich czasach badał rzecz tę na sztucznych grobach w laboratoryjum drezdeńskiém, gazy wydobywające się z trupów składają się tylko z kwasu węglowego, nie ma zaś w nich wcale śladu amonijaku i kwasu siarkowodowego, albowiem cuchnące części przechodzą w wodę. W ten sposób szkodliwość powietrza cmentarnego bywa przecenianą.

Co się tyczy zanieczyszczenia ziemi, to trudno powiedzieć o tém coś w ogólności; gdzież bowiem ustanowić granicę zanieczyszczenia, gdy stopień, że się tak wyrażę, wysycenia pod tym względem w różnych gatunkach ziemi nader jest różnym. (Ziemia n. p. wychodków ziemnych jeszcze da się użyć, gdy zawiéra $^5/_6$ wydzielin). Za

zasadę jednak przyjąć należy, że tylko taką ziemię za odpowiednią do grzebania uważać można, która po odgrzebaniu nie cuchnie, a nawęt mokra cuchnących nie wydaje gazów. Ziemia zawiérająca wiele istot organicznych nie jest zdatną do chowania zmarłych, dla tego po cmentarzach zaprowadzono okresy grzebania (*Begräbnissturnus*) wynoszące w różnych krajach od 5—6 lat. Długość zależéć powinna od rodzaju ziemi: i tak w piasku wystarczałoby lat 10, w glinie drobnoziarnistéj 20 lat, a w gruboziarnistéj 30 lat.

Przedstawiwszy w ten sposób szkodliwość cmentarzy we właściwém świetle, Dr. Roth przeszedł do szczególnego zadania swego wykładu, t. j. do oznaczenia wymagań higijenicznych ze względu na cmentarze. W zakładaniu cmentarzy należy, zdaniem jego, nie kierować się ogólnemi jakiemiś przepisami, ale uwzględniać właściwości miejsca: dla tego przed założeniem cmentarza należy wypracować plan sytuacyjny, mając na oku warstwy przepuszczające; należy zakładać groby na próbę i dokładnie je badać.

Ze względu na zanieczyszczanie wody, należy pogłębić wodę zaskórnią, jeżeli tego zachodzi potrzeba, przez drenowanie,—przedłużyć drogę wód deszczowych przez nasypy i zaprowadzić odpowiednie używanie cmentarzy (np. jeżeli grunt cmentarza jest pagórkowatym, to należy najpiérw chować w nizinach, bo gdy się postąpi odwrotnie, to doły późniéj kopane w nizinach będą już zanieczyszczone). Ze względu na zanieczyszczenie powietrza, należy cmentarze zakładać o ile można na wyżynach i ściśle przestrzegać, aby między jednym a drugim grobem przepisany ustęp pozostawał.

Ze względu nakoniec na zanieczyszczenie ziemi, należy zaniechać grobów wspólnych, zaprowadzić okresy grzebania odpowiednio do własności ziemi, a nakoniec zamykać cmentarze, których ziemia istotami organicznemi jest przesycona.

Wykład ten odznaczający się ścisłém obrobieniem, a wygłoszony przez jednego z pierwszych dziś higijenistów niemieckich, zjednał sprawozdawcy huczne oklaski i żałować wypada, że dla nader spóźnionéj pory, rozprawy, jakie nastąpiły, były bardzo krótkiemi i nie rzuciły pożądanego światła na wyjaśnienie kwestyi szkodliwości cmentarzy i w ogóle dzisiejszego sposobu chowania zmarłych

zajmującéj obecnie umysły nie tylko ludzi zawodowych, ale w ogóle wszystkich, gdy mianowicie w Niemczech niejako wojnę krzyżową przeciw dzisiejszym urządzeniom rozpoczęto.

W rozprawie, jeden tylko z członków oddziału zapytał sprawozdawcę o zdanie jego pod względem grobów rodzinnych, czy mianowicie na takowe należy zezwalać. Sprawozdawca dał na pytanie to odpowiedź przeczącą.

Posiedzenie ostatnie odbyło się dnia 23 września rano od 8 do 10½, a mimo, iż równocześnie kilka innych oddziałów posiedzenia odbywało, zebrała się nań znaczna liczba członków.

Prof. Dr. Hünefeld (z Gryfiny) przedstawił nowy sposób badania krwi, a raczéj zmianę dawniéj już znanego odczynu.

Z pomiędzy znanych prób krwi, jakoto białkowéj, Teichmana, mikroskopowéj, widmowéj i gwajakowéj czyli ozonowéj, ta ostatnia jest zdaniem H. najpewniejszą, najwygodniejszą i najprędszą, jeżeli tę wprowadzimy zmianę, że używać będziemy nie nastoju, ale proszku żywicy gwajakowéj: nastój bowiem wkrótce ulega zmianom i w błąd wprowadza; gdy proszek żywicy gwajakowéj długo w suchym stanie utrzymać można. Próba robi się w ten sposób: Trochę krwi trze się razem z proszkiem żywicy gwajakowéj, zwilża nieco wodą i dodaje mięszaniny równych części wyskoku, chloroformu i olejku terpentynowego, poczém wkrótce występuje zabarwienie niebieskie. Odczyn ten jest tylko krwi właściwym.

Tenże Prof. Hünefeld (z Gryfiny) mówił jeszcze o tém, że niesłusznie lekarze uważają za istotę trującą czadu tlenek węgla, bo jest nią sam tylko CO_2. Fałszywe to zapatrywanie utrzymywało się dotąd dla tego, że nie znano pewnego i czułego odczynnika na tlenek węgla, a takim jest rozcieńczony rozczyn chlorku paladu, który, kłócony z CO, lub powietrzem gaz ten zawierającém, odtlenia się, osadza czarny palad na ścianach naczynia i płyn czarną przybiera barwę. W przestrzeniach wypełnionych czadem ustawiając naczynia z wodą, w téj ostatniéj wykrywamy w ten sposób tylko nader małe ilości tlenku węgla.

Przystąpiono nareszcie do rozbioru ostatniéj kwestyi programu: Czego wymagać należy z higijenicz-

nego stanowiska pod względem pracy kobiét i dzieci po fabrykach.

Dr. Göttisheim (z Bazylei), jako sprawozdawca, oświadcza, że zajmie się w rozbiorze swym tylko częścią, pracy kobiét dotyczącą, pozostawiając omówienie pracy dzieci spółsprawozdawcy; a mówić będzie najpiérw o skutkach pracy kobiét w fabrykach w ogólności, następnie zaś przejdzie do szczególnych szkodliwości pewnych gałęzi przemysłu fabrycznego.

Rozbierając ten przedmiot, nie można spuścić z uwagi z jednéj strony w ogóle delikatniejszéj budowy ustroju kobiécego; a z drugiéj strony, że kobiéty w pewnych okresach daleko są wrażliwszemi na wpływy zewnętrzne, jako téż i tego, że z przyczyny, iż u kobiét życie płciowe *(Geschlechtsleben)* i uczuciowe przeważa: wszystko to, co upośledza to ostatnie, przyczynia się do powstrzymania także prawidłowego rozwoju fizycznego.

Powszechnie wiadomo, że praca, wykonywana przez większą część dnia w izbach fabrycznych przepełnionych robotnikami, niekorzystnie na zdrowie wpływa, choćby tylko z przyczyny wyziewów płucnych i skórnych; na zdrowie kobiét zaś z przyczyn wyżéj podanych jeszcze niekorzystniéj. Machiny, ogrzewanie, oświetlanie, wyziewy z odpadków zanieczyszczają jeszcze bardziéj powietrze i stwarzają nieprawidłową atmosferę; tak więc już same izby fabryczne stanowią czynnik szkodliwy. Dowodzić nie potrzeba, że im dłużéj ustrój w tych miejscach przebywa, tém zgubniejsze dla niego wynikają ztąd skutki, mianowicie, jeżeli to ma miejsce w czasie przeznaczonym właściwie na spoczynek t. j. w czasie nocy, w ciągu któréj i skład powietrza zewnętrznego dla braku światła, a względnie ozonu niekorzystnéj dla zdrowia ulega zmianie.

Z tego wynika, że ze względu higijenicznego należy żądać ograniczenia pracy do pewnéj liczby godzin i wykluczenia, o ile możności, pracy w nocy.

Obok tego dwa jeszcze inne czynniki uwzględnić należy: materyjały surowe razem z ich produktami i pobocznemi przetworami, a powtóre natężenie sił roboczych, jakiego praca wymaga. Oczywistą jest rzeczą, że większa lub mniejsza szkodliwość wszelkiéj fabrykacyi zawisła od tego, czy materyjały surowe, wyroby i uboczne przetwory są dla zdrowia obojętne, czy też nie. Istnieją też w więk-

széj części państw dość ściśle przepisy dotyczące fabryk mających do czynienia z oczywistemi truciznami; są jednak fabrykacyje daleko gorsze w swych skutkach, przeciw którym nie istnieją żadne przepisy, bo takowe nie mają do czynienia z jawnemi truciznami. Oto pole przez policyję zdrowia dotychczas prawie nie tknięte, gdzie ta ostatnia tylko wówczas czynną się okazała, gdy jakieś nagłe nieszczęścia uwagę jéj w tę stronę zwróciły. Nie ma prawie, jak doświadczenie przekonywa, takiéj fabrykacyi, któraby w jakiś sposób mniéj więcéj szkodliwie na zdrowie nie wpływała w skutek przyrody przerabianego materyjału. Raz szkodzi pył, innym razem ulatniające się płyny, lub wznoszące się wyziewy; a wszystko to niekorzystniéj wpływa na zdrowie kobiét, niż mężczyzn, jak to statystyka stwierdza. Mówca przytacza jeden tylko szereg dowodów. W Bazylei kwitnie jedna z najniewinniejszych fabrykacyj: tkanie wstążek jedwabnych. Mimo obszerności i wysokości lokalów fabrycznych, jakich wymagają wysokie warsztaty, pył w nich szkodzi. W liczbie 570 osób dorosłych zmarłych w Bazylei w ciągu 1870 r., mieści się 26 należących do fabryki, a 40 robotnic; z tych ostatnich 17 zmarło na gruźlicę. W r. 1871 z 705 osób zmarłych było 36 robotników, 49 robotnic, a z tych 21 na gruźlicę.

Szkodliwszą jeszcze jest fabrykacyja koronek (Floretspinerei), gdzie od czasu do czasu zapadają robotnice wśród przypadów nie dających się zaliczyć do żadnéj znanéj gromady chorób. Chorobę tę zwą tamtejsi lekarze *Morbus Rumplioni* od nazwy największéj tamtejszéj fabryki; 8—14 dniowy pobyt w prawidłowém powietrzu przy zdrowém pożywieniu wystarcza do uleczenia.

Następnie mowca przechodzi do natężenia sił robotników. Z udoskonaleniem machin przeciążenie sił ogólne stało się rzedszém; ale za to zdarzają się częściéj przeciążenia pewnych części ciała, sprowadzające zniekształcenia (*Missbildungen*).

Łatwo pojąć, jak szkodliwą jest praca po fabrykach w czasie ciąży, lub wkrótce po niéj. Cierpi przytém nie tylko matka, ale i dziecko Ze wzrostem fabryk w Bazylei, wzrosła też śmiertelność dzieci o 12%.

Ze względu na szkodliwość materyjałów przerabianych i wyrobów, poczytuje mowca za nader szkodliwe dla kobiét ołów, rtęć, anilinę i fosfor; a w drugim szeregu

stawia arszenik i miedź. Z fabryk, gdzie tego rodzaju istoty bywają przerabiane, należałoby usunąć pracę kobiét, albo zaprowadzić urządzenia nader ochraniające. Sprawozdawca przechodzi dalej przepisy istniejące w różnych państwach i chwali mianowicie nowe ustawodawstwo szwajcarskie. Ustanawia ono tylko 10 godzin dziennéj pracy z przerwą 1—1 $^1/_2$ godziny trwającą, i dozwala matkom 5 tygodni przed porodem i po porodzie w domu pozostawać, pobiérając znaczną częśc swéj płacy. Dolfus w Mülhuzie daje swoim robotnicom w tym czasie nawet $^3/_4$ płacy i to dobrym skutkiem uwieńczone zostało. Trudną jest jednak kontrola, kiedy robotnice mają zaprzestać pracy, a kiedy znów wrócić do niéj; dziecko wcześnie w domu samo pozostawione łatwo marnieje, starano się więc temu zapobiedz przez urządzenie ochron; ale te dla braku mléka matczynego nie okazały się praktycznemi Ostatecznie musi przyjść do tego, że zamężne kobiéty będą od pracy po fabrykach wyłączone, a wykonywać będą w domu pewne gałęzie pracy fabrycznéj. Wyłączenia pracy kobiét w ogóle żądać nie można, ale tylko pracy kobiet zamężnych: bo będzie to z pożytkiem nie tylko zdrowotnym, ale i moralnym, a nawet z pożytkiem fabrykantów, którzy tak wielkich lokalów fabrycznych budować nie będą potrzebowali. Na zarzut, że i w domach może nastąpić zatrucie kobiét a nawet dzieci, odpowiedzieć można, że nawet w fabrykach kobiety od pracy z trującemi istotami wyłączonemi być powinny, jeżeli nie ma stosownych środków zaradczych.

Do jakich trucizn to się odnosi, tego w prawie określać nie można, bo fabrykacyje częstym ulegają zmianom; państwo winno sobie tylko zapewnić nadzór za pośrednictwem inspektorów fabrycznych. Sprawozdawca nie przekłada żadnéj rezolucyi, bo rzecz uważa za niedokładnie zbadaną; zgadza się tylko na ogólne wskazówki, jakie Dr. Hirt podał w rozprawie o pracy kobiét *(Ueber die gewerbliche Thätigkeit der Frauen vom hygienischen Standpunkte aus)*. Są one następujące:

1) Pod opieką ogólnych przepisów stoją *a*) młode robotnice od 12—18 lat i *b*) dorosłe.

2) Przed przyjęciem do fabryki każda robotnica złożyć winna poświadczenie zdrowia.

3) Tygodniowe wykazy robotnic winny być przekładane władzy miejscowéj, a kontrola policyjno-lekarska może miéć miejsce każdego czasu.

4) Czas pracy dla dziéwcząt i zamężnych kobiét (względnie wdów z dziećmi) wynosi co najwięcéj 10 godzin; a dla niezamężnych liczących więcéj niż lat 18 (względnie wdów bezdzietnych) 11 godzin.

5) Robota winna miéć miejsce tylko w czasie od 6 rano do 6 w wieczór.

6) Prócz półgodzinnéj przerwy rano i po południu należy zamężnym na żądanie dozwolić jeszcze półtorogodzinnéj przerwy w południe. Niezamężne mają prawo tylko do godzinnéj przerwy.

7) Bezwarunkowo praca nocna robotnic zakazaną być powinna.

8) jak również roboty górnicze podziemne.

Dr. Göttisheim dodaje tylko jeszcze dwa żądania: aby obok świadectwa zdrowia, robotnice obowiązane były przekładać świadectwo powtórnego szczepienia; a drugie, aby od pracy z istotami trującemi wykluczyć kobiéty i dzieci, zatrudniając je tylko w domu.

Po tym wykładzie hucznemi oklaskami przyjętym wszedł na mownicę Dr. Hirt spółsprawozdawca, aby mówić o drugiéj części przedmiotu; przeszedł téż do niéj, wyrażając poprzednio, że pod względem pracy fabrycznéj kobiét zgadza się z wywodami Dra Göttisheima. Przez nazwę „dziecko“ rozumie on chłopców i dziewczęta do lat 14. Państwo winno oznaczyć wiek, od którego dziecko pracować po fabrykach może. W Anglii oznaczono lat 8; dawniéj nie było tego postanowienia, to téż w kopalniach używano 4 — 6-letnich dzieci do pracy nawet w nocy. Przepis, który stanowił, aby wiek dziecka z wysokości nie z podania rodziców oznaczano, (przyjmowano, że dziecko mające 3'10" nie ma jeszcze lat 8, a 4'3½" że nie ma jeszcze 13 lat) doskonale umieli ci ostatni obchodzić. W ogóle dzieci mniejszéj używają opieki w Anglii, niż w Prusach. Sprawozdawca widział w fabryce sinku potasu w Glasgowie 10-letnie dziecko z przeżartą przegrodą nosową, co zresztą wydarza się u wszystkich dzieci w téj fabryce pracujących w późniejszym tylko nieco wieku. Ustawodawstwo pruskie orzeka w ogóle, że dzieci wyklucza się od prawidłowego zatrudnienia po fabrykach; jestto

niedostateczne. Mowca chwali prawo szwajcarskie, wedle którego dzieci niżéj lat 14tu do fabryk przyjmować nie można; bo aż do tego wieku należą do szkoły. Ze względu na fabryki należałoby może aż do pewnego czasu obniżyć tę granicę do lat 12.

W Anglii liczy się dzień roboczy od 6 rano do 6éj wieczór, a mowca uważa to za odpowiedniejsze, niż zwyczaj pruski od $5^1/_2$ do $8^1/_2$. Na szczególną uwagę zasługuje przerwa; a fabrykantom należałoby polecić, aby dzieci czas na nią przeznaczany na świéżém, zdrowém powietrzu przebywały.

Przepis, aby tylko dzieci zdatne do fabryk przyjmowano, winien być obowięzującym.

Nie ulega też wątpliwości, że niektóre szkodliwe fabrykacyje wymagają pewnych większych ograniczeń, a mianowicie pod względem trwania czasu pracy i wieku, od którego dzieci pracować mogą.

Udział dzieci w pewnych fabrykacyjach winien być stanowczo zakazanym; aby zaś fabrykanci na tém nie cierpieli, szereg tych fabrykacyj o ile możności ograniczyć potrzeba. Należałoby dzieci od pracy po fabrykach wykluczyć, gdzie unosi się pył mineralny, bo dzieci nie są dość ostrożnemi w użyciu oddychadeł; w fabrykach więc szkła, szlifierniach igieł, dzieci pracować nie powinny. Również w przebieraniu szmat, w fabrykacyi barw brązowych i francuzkich kamieni młyńskich dzieci nie powinny brać udziału. Wyrzynanie na szkle za pomocą kwasu solnego i fabrykacyja chlorku wapna, powinny się odbywać bez pomocy dzieci.

I tego wykładu, aczkolwiek mowca dla krótkości czasu tylko w nim niejakie mógł podać wskazówki, z natężoną słuchano uwagą, a w końcu obsypano go hucznemi oklaskami; sprawozdawca bowiem, który nie małe położył zasługi na polu higijeny przemysłowéj przez wydanie dzieła „*Die Krankheiten der Arbeiter*,“ wygłosił go płynnie, stylem zajmującym, a w całości przebijała głęboka znajomość rzeczy.

Na wniosek przewodniczącego Dra Sachsa uznano, że sprawa w tych wykładach jest jeszcze niedostatecznie zbadaną; przekazano ją więc komisyi przyszłorocznego zjazdu.

Przewodniczący wniósł wybór komisyi mającéj się zająć przygotowaniem programu przyszłorocznego zjazdu w Grodzisku styrskiém (Graz), a wybrano do niéj Drów Benekego, Wasserfuhra, Sachsa, Virchowa, Moslera, Spiesa (starszego) i Gaustera, poczém obrady zamknięto.

Oto obraz czynności oddziału higijenicznego Zjazdu wrocławskiego: nie odznacza on się uchwałami, któreby umiejętność na nowe popchnęły tory; ale obrady jego rzuciły światło potrzebne do rozjaśnienia nie jednéj kwestyi, a jeżeli władze zwrócą na nie swą uwagę, to nie jedna ztąd wypłynie dla ludzkości korzyść.

Osobne odbicie z „Przeglądu lekarskiego“ 1875 r.